

KS. LECH KRÓL

## **ŻYCIE I SYLWETKA DUCHOWA BŁ. MAŁGORZATY ŁUCJI SZEWCZYK (1828–1905)**

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele uczy, że wszyscy w nim bez wyjątku są powołani do świętości życia (por. KK, n. 39). Świętość zaś wyraża się w sposobie konkretnego życia uległego Duchowi Świętemu różnych stanów Kościoła. On bowiem uzdalnia do życia w doskonałej miłości, nawet w najbardziej ekstremalnych jego uwarunkowaniach.

Jednym z przykładów takiej świętości, rzeczywistnionej w niełatwej historii Kościoła i Ojczyzny, jest bł. Małgorzata Łucja Szewczyk. Jej codzienność obfitująca w doświadczenia krzyża przekonuje, że świętość chrześcijańska jest możliwa do realizowania we wszystkich okolicznościach życia. Postępując według rad ewangelicznych, zarówno na świeckiej drodze życia, jak i zakonnej, jest jej wiarygodnym świadkiem. Te okoliczności uzasadniają naszą refleksję nad jej stylem życia i działania.

Tak sformułowany temat wyznacza dwuczłonową strukturę artykułu. W pierwszej zajmiemy się życiem i działalnością Błogosławionej, a w drugiej podejmiemy próbę scharakteryzowania jej sylwetki duchowej.

### **1. Życie bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk**

Życie i działalność bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk przypada na bardzo trudny okres niewoli Polski porozbiorowej. Urodziła się na terenie zaboru rosyjskiego, na terenie Wołynia, gdzie otrzymała elementarną edukację i formację chrześcijańską. Kierowana łaską szczególnego powołania, założyła Zgromadzenie Sióstr Serafitek, które później przeniosła na teren Galicji. Zatem w uwarunkowaniach tych zaborów realizowało się jej życie i działalność, a w nich powołanie do świętości.

---

KS. LECH KRÓL – dr hab. w zakresie teologii duchowości chrześcijańskiej, wykłady zlecone na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

## 1.1. Sytuacja polityczno-religijna na terenie Polski w zaborze rosyjskim i w Galicji

### 1.1.1. Zabór rosyjski

Głównym miastem Wołynia, w którym skupiały się władze administracyjne i kościelne, był Łuck. Obok Rusinów, stanowiących przeważającą część mieszkańców, mieszkali tam też Polacy i Żydzi. Rusini byli raczej wyznawcami prawosławia. Polacy zaś skupiali się w katolickiej wspólnocie, pielęgnowali własne tradycje religijne i kulturowe, byli krzewicielami polskości i cywilizacji zachodniej.

Łucja Szewczyk urodziła się w Szepetówce, w 1828 roku, czyli po Kongresie Wiedeńskim (1815 r.), który oddał Królestwo Polskie pod panowanie caratu. Polacy jednak, mimo nasilającej się rusyfikacji, zachowywali własną tożsamość i kulturę narodową. Po upadku powstania listopadowego (1831 r.) rusyfikacja się nasiliła. Zginęło wtedy wielu Polaków, jeszcze więcej aresztowano i deportowano w głąb Rosji carskiej i dokonywano konfiskaty ich własności<sup>1</sup>.

Łucja Szewczyk przeżyła w tym okresie, jako siedmioletnie dziecko, śmierć ojca, która była następstwem represji ze strony zaborcy. Z nimi wiązało się ściśle ograniczanie wpływów Kościoła i propagowanie schizmy. Cała aparatura dyktatury zaborczej, z jej licznymi rozporządzeniami, zmierzały do udaremniania wszelkich form życia chrześcijańskiego. Skonfiskowano własność Kościoła, ograniczono liczbę klasztorów, do których przyjmowano jedynie za zgodą Ministerstwa do Spraw Kultu. Zniesiono też przytułki przyklasztorne. W rzeczywistości zamknięto wszystkie nowicjaty i seminaria duchowne niediecezjalne, zawieszono działalność wszystkich bractw oraz stowarzyszeń katolickich. Zakazano szerzenia idei Trzeciego Zakonu św. Franciszka i szkaplerza Serca Jezusowego.

Zamykano też polskie szkoły i likwidowano prywatne pensje dla dzieci ziemian. Działania administracyjne dokonały deklasyfikacji części polskiej szlachty, z czym wiązała się utrata wolności osobistej, konieczność płacenia podatków i służby wojskowej w wojsku carskim.

Mimo to życie chrześcijańskie na Wołyniu było dość mocne, było tam wiele księży i świątyń, działały bractwa i rozwijał się Trzeci Zakon

---

<sup>1</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła Bożej Opatrzności. Bł. Małgorzata Łucja Szewczyk (1828–1905), Założycielka Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej Sióstr Serafitek. Życie i dzieła*, Kraków 2013, s. 15–17; B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 16–18.

św. Franciszka. Pojawiło się też wielu wspaniałych ludzi, którzy przyczyniali się do duchowego odradzenia miejscowej ludności<sup>2</sup>.

Po upadku powstania styczniowego (1863 r.) represje wzmogły się jeszcze bardziej, nasilił się proces rusyfikacji i prześladowania Kościoła katolickiego. Wielu biskupów, wraz z prezbiterami, deportowano w dalekie tereny Rosji. Innych poddawano ścisłej kontroli policyjnej, zakazano prowadzenia rekolekcji parafialnych, a każda inicjatywa duszpasterska musiała mieć zgodę władzy carskiej. Zaborca z jednej strony dążył za wszelką cenę do zerwania więzi ze Stolicą Apostolską, a z drugiej zmuszał hierarchię Kościoła do służalczej współpracy ze sobą<sup>3</sup>.

### 1.1.2. Galicja

Znaczny okres życia i działalności bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk urzeczywistniał się także na terenie zaboru austriackiego, czyli w Galicji, której uwarunkowania były nieco inne.

Na tym terenie zaborca prowadził z kolei germanizację społeczeństwa galicyjskiego, czyli polskiego. Liczyły się dla niego jedynie interesy polityczne, a diecezje obsadzano celowo biskupami obcego pochodzenia, zazwyczaj o niskim poziomie duchowo-moralnym<sup>4</sup>. Do kryzysu życia religijnego doprowadziło także usunięcie wielu tradycyjnych form pobożności polskiej i narzucony styl duszpasterstwa niemieckiego. Sytuacja zarówno Kościoła, jak i Polaków, zmieniała się z chwilą zawarcia ze Stolicą Apostolską konkordatu (1855 r.). Kościół otrzymał wtedy pewną wolność działania i miał jakąś swobodę pracy duszpasterskiej, możliwość religijnego kształcenia młodzieży i czuwania nad treścią nauczania. Nadto zyskał prawo posiadania własności i wydawania prasy<sup>5</sup>.

Jednak niektóre elementy konkordatu napotykały w swojej realizacji na różne trudności, co było pokłosiem józefinizmu i zasad liberalnych. Dokonywane, ze strony władzy austriackiej, samowolne jego zmiany do-

---

<sup>2</sup> Por. *Błogosławiona Małgorzata Łucja Szewczyk (1828–1905). Założycielka Zgromadzenia Córki Matki Bożej Bolesnej (Sióstr Serafitek). Rys biograficzny. Nowenna. Modlitwy. Droga Krzyżowa*, red. A. Stasiowska [i in.], Kraków 2013, s. 3; W. Walewander, *Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR*, Lublin 1995, s. 65.

<sup>3</sup> Por. W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem 1815–1965*, Rzym 1966, s. 162; tenże, *Dzieje Kościoła w zaborze rosyjskim. Królestwo Polskie i tereny włączone do Cesarstwa Rosyjskiego*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 3, cz. 1, Poznań – Warszawa 1979, s. 429.

<sup>4</sup> Por. J. Umiński, *Historia Kościoła*, wyd. 4, t. 2, Opole 1960, s. 489–490.

<sup>5</sup> Por. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Kraków 1994, s. 196–198.

prowadziły do jego zerwania (1870 r.). Niemniej jednak zaborca popierał formalnie chrześcijaństwo. Ogół ludzi był jednak pozbawiony wykształcenia i formacji moralnej. Szkoły, będące w większości szkołami trywialnymi, służyły w rzeczywistości germanizacji społeczeństwa. Szerzeniem oświaty zajmowało się przede wszystkim duchowieństwo.

Wśród negatywnych stron życia społecznego występował analfabetyzm, brak opieki nad ubogimi, chorymi, bezdomnymi, ogromne zaniedbania w życiu religijnym, moralnym i patriotycznym. Trudna sytuacja gospodarcza powodowała masową migrację dorosłych i młodzieży ze wsi do miast, w poszukiwaniu chleba i pracy. Tam zazwyczaj spotykano się z przejawami zła moralnego. Dziewczęta były zagrożone prostytutką, a jej przyczyną był brak wyrobienia w zasadach moralnych i trudne warunki ekonomiczne.

Zauważalną jednak zmianę wniosła Konstytucja grudniowa (1867 r.) dająca mieszkańcom Galicji pewną autonomię. Ludność polska zyskała możliwość zrzeszania się, wolność myśli i słowa oraz prowadzenia wielorakich dzieł dobroczynnych<sup>6</sup>.

W takiej atmosferze zrodziła się w Galicji potrzeba powołania do istnienia zakładów i instytucji, które swoją działalnością odpowiadałyby na wyzwania tamtego czasu. Pracą dydaktyczno-wychowawczą zajmowało się wiele zgromadzeń zakonnych. Włączyło się do nich także Zgromadzenie Matki Bożej Bolesnej, które przeniosło się (1891 r.) z Kongresówki do Hałcnowa, w diecezji Bielsko-Biała. Tam siostry podjęły działalność charytatywno-apostolską, a także oświatową.

## 1.2. Pochodzenie

Rodzice Łucji Szewczyk, Jan i Marianna, należący do polskiej szlachty, byli dzierzawcami majątku<sup>7</sup>. Warunki materialne rodziny musiały być zatem przynajmniej wystarczające. Miała ona starszą, przyrodnią siostrę, której mąż był zarządcą cukrowni. Gdy Łucja w wieku dziewięciu lat straciła rodziców, ona zajęła się jej wychowaniem.

We wspomnieniach Łucji jej rodzice zapisali się jako ludzie głęboko religijni. Tak jak w każdej ówczesnej polskiej rodzinie katolickiej na

---

<sup>6</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 19; M. Kukiel, *Dzieje Polski porobiorowej 1795–1921*, Paryż 1984, s. 470–471.

<sup>7</sup> Por. K. Puchała, *M. Małgorzata Łucja Szewczyk, założycielka Zgromadzenia Córek NMP od Siedmiu Bolesci, czyli Serafitek*, „Pokój i Dobro”, 6(1937), s. 42–43.

tamtych terenach, także w jej domu przywiązywano ogromną wagę do wiary i moralności chrześcijańskiej<sup>8</sup>.

W Szepetówce, małomiasteczkowej miejscowości w powiecie zasławskim, na Wołyniu, wprawdzie w tym czasie nie było kościoła parafialnego, ale znajdowała się kaplica dworska, w której sprawowano codzienną liturgię<sup>9</sup>.

W domu rodzinnym Łucji było miejsce na wspólną modlitwę, na nabożeństwa okresowe, na Mszę świętą niedzielną i świąteczną. Rodzina, jak wiele ówczesnych rodzin dworskich, była zaprzyjaźniona z zakonami i z wieloma księżmi. Ich wizyty miały w tamtych warunkach politycznych szczególne znaczenie. W ich kaplicach udzielali sakramentów, nauczali religii, przekazywali i utrwalali tradycje chrześcijańskie wśród młodego pokolenia. Ów proces chrześcijańskiego wychowywania realizował się przy czynnym zaangażowaniu najbliższej rodziny, szczególnie matki, która pierwsza przekazywała prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej<sup>10</sup>.

Mimo wczesnej utraty rodziców, Łucja z domu rodzinnego wyniosła zdrowe zasady życia chrześcijańskiego, które stały się fundamentem jej dojrzałej, silnej duchowości. Także siostra przyrodnia jawi się w jej wspomnieniach jako bardzo pozytywna osoba. Mówiła o niej jako o osobie naprawdę dobrej, szlachetnej i uduchowionej.

Łucja prawdopodobnie była ochrzczona, zgodnie z ówczesną sytuacją i zwyczajami, zaraz po urodzeniu, w miejscowej kaplicy dworskiej. Pierwszą zaś Komunię świętą być może przyjęła jeszcze przed śmiercią matki, gdy miała 9 lat. Udzielano jej wówczas w okresie od 9 do 12 roku życia. Sakrament bierzmowania przyjęła najpóźniej przed profesją tercjarską, zakładającą jego przyjęcie, a tę złożyła, gdy ukończyła 20 rok życia<sup>11</sup>.

### 1.3. Wykształcenie i formacja duchowa

W zaborze rosyjskim, przed powstaniem listopadowym, oświatę i kulturę polską szerzyli przede wszystkim zakonnicy. Pedagogiczną

---

<sup>8</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 40; H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia Córek Bolesci Matki Bożej, Oświęcim 1930*, s. 3 (mps w Archiwum Głównym Sióstr Serafitek w Krakowie [AGSS], AP, T. nr 32).

<sup>9</sup> Por. W. Walwander, *Odrodzenie Kościoła...*, dz. cyt., s. 65.

<sup>10</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 2; A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 40–42.

<sup>11</sup> Por. D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1996, s. 106–108, 166; A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 44–45.

działalność prowadziły także klasztory żeńskie, w tak zwanych pensjach dla panienek. Ponieważ po upadku powstania zostały one zamknięte wraz ze szkołami, dlatego szczególnego znaczenia nabrało wychowanie domowe. W przypadku Łucji główna rola przypadała matce, ponieważ ojciec zajmował się pracą na utrzymanie domu. Po jej śmierci zajęła się tym siostra przyrodnia, która prowadziła codzienną lekcję religii, naukę czytania i pisania, uczyła muzyki i śpiewu, a nawet zapoznawała z pracą na roli. Uczyła jej nadto szycia, haftu, prac ręcznych i kroju, a także zarządzania gospodarstwem domowym<sup>12</sup>. Łucja poznała także zasady medycyny ludowej, którą wykorzystywała później w pracy z chorymi, biednymi i opuszczonymi. Zdobyła też, zgodnie z panującym zwyczajem w wyższych sferach społecznych, znajomość języka francuskiego.

Analizując całokształt późniejszego jej życia, należy stwierdzić, że została dobrze do niego przygotowana. Jako założycielka zgromadzenia zakonnego i przełożona generalna była autorką wielu listów urzędowych, które pisała osobiście. Ich analiza świadczy o jej „wysokiej inteligencji, dobrej znajomości reguł języka polskiego oraz znacznej swobodzie w formułowaniu wypowiedzi”<sup>13</sup>.

Łucja nie miała wyższego wykształcenia, Bóg jednak obdarzył ją wielorakimi darami „zastępując brak wyższego wykształcenia bystrością umysłu, jak też nadzwyczajnym rozumem”<sup>14</sup>. We wszystkich decyzjach związanych z powstaniem i organizowaniem zgromadzenia odznaczała się rzeczywiście mądrością i bystrością umysłu. Radziła sobie doskonale z bardzo wieloma trudnymi epizodami życia.

Życie zaś duchowe Łucji kształtowało się w kontekście środowiska chrześcijańskiego. Na pewno ten proces realizował się mocą słowa Bożego, które przepowiadano w ojczystym języku, co było ważne w sytuacji narastającej rusyfikacji polskiego społeczeństwa. W każdą niedzielę i święto odbywała się w kościołach systematyczna katecheza. Do środków formacji, poza sakramentami, należały nabożeństwa okresowe.

Duży wpływ na jej formację miał też kult Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie, gdzie poznała wartość szkaplerza i nosiła go do końca życia. Zetknęła się też z nabożeństwem do Matki Bożej Bolesnej w kościele w Niewirkowie k. Zaslavia, do którego pielgrzymowano w uroczy-

---

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 51.

<sup>13</sup> Tamże, s. 52.

<sup>14</sup> H. Łuczynska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 3.

stość Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny<sup>15</sup>. Czią otaczała także obraz Matki Bożej w klasztorze u bernardynów w Zasławiu, do którego prawdopodobnie pielgrzymowała już w dzieciństwie. Ogromną miłością pałała również do Maryi Jasnogórskiej.

Na Wołyniu bardzo popularny był też, w szeregach miejscowej szlachty<sup>16</sup>, Trzeci Zakon św. Franciszka, który przyczynił się w dużej mierze do odrodzenia życia chrześcijańskiego. Szczególnie bernardyni, posługując w wielu kaplicach dworskich, prowadzili formację chrześcijańską w duchu tego zakonu. Jego głównym celem jest naśladowanie Jezusa, na przykładzie św. Franciszka. Żyjący według reguły tego zakonu mają dążyć do świętości.

Ponieważ Łucja spełniała wszystkie stawiane wówczas warunki, została przyjęta w jego szeregi. Najpierw odbyła formację w ramach postulatu (około 6 miesięcy), po nim pełny rok nowicjatu przygotowujący do życia i do apostołstwa w duchu św. Franciszka. Musiała dobrze poznać życie Założyciela, ducha praktykowanej pokuty i umartwienia, sposób spełniania obowiązków, cel i zadania Trzeciego Zakonu. Po nowicjacie złożyła w 1848 roku profesję tercjarską i dokonała aktu całkowitego i nieodwołalnego oddania się na wyłączną własność Bogu<sup>17</sup>.

Tak więc urzeczywistniło się jej gorące pragnienie lat dziecięcych. Dalsza formacja przebiegała w ramach skupień okresowych, rekolekcji, konferencji ascetycznych i prywatnego studium literatury duchowej. Przede wszystkim kształtowało je codzienne życie według Konstytucji Zakonu<sup>18</sup>.

Owo pragnienie stało się inspiracją pielgrzymki do Ziemi Świętej w 1870 r. Kierowana wiarą i gorącą miłością, uczciła najpierw wszystkie miejsca życia i działalności Chrystusa. W Ziemi Świętej pozostała około trzech lat, służąc jako wolontariuszka chorym i ubogim pielgrzymom. Ponieważ było tam wiele kościołów, klasztorów, zakładów dobroczynnych i szpitali, dlatego poznała różne formy działalności charytatywnej. Tutaj też, za zgodą kierownika duchowego, o. Jukundyna Bielaka, złożyła

---

<sup>15</sup> Por. L. Popek, *Świątynie Wołynia*, t. 1, Lublin 1997, s. 29.

<sup>16</sup> Por. G. Wiśniowski, *Franciszkańska wspólnota Ewangeliczna, czyli Trzeci Zakon*, w: *Księga Pamiątkowa z okazji 750-lecia istnienia Trzeciego Zakonu*, Kraków 1972, s. 246–250.

<sup>17</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 70–72; G. Wiśniowski, *Franciszkańska wspólnota...*, dz. cyt., s. 44.

<sup>18</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 78–81; C. Bogdański, *Organizacja i działalność III Zakonu św. Franciszka z Asyżu*, Kraków 1929, s. 259.

przyrzeczenie całkowitego poświęcenia się Bogu oraz starcom, ubogim i niepełnosprawnym<sup>19</sup>.

Przeżycia z tej pielgrzymki były bardzo istotnym etapem formacji duchowej i wpłynęły na dalsze koleje jej życia. Przede wszystkim otrzymała łaskę doświadczenia jakiejś szczególnej obecności Boga w życiu i głębokiego przeżycia Ewangelii. Odczytała też w pełni łaskę powołania, w którym posłannictwo Matki Bożej Bolesnej stało się ideą przewodnią, ponieważ dostrzegła w Niej wzór codziennego dźwigania krzyża z Chrystusem, z miłości do Niego i do każdego człowieka.

W drodze powrotnej zatrzymała się we włoskim sanktuarium Domku Nazaretańskiego, w Loreto, w którym skryzlowała się ostateczna decyzja całkowitego oddania się Bogu na drodze służenia najbardziej potrzebującym wśród potrzebujących. Wśród wielu łask otrzymała jasne rozeznanie miejsca posługi, z którym wróciła w rodzinne strony na Wołyniu<sup>20</sup>.

Obdarowana szczególnym światłem nadprzyrodzonym, opuściła wkrótce Szepetówkę i udała się do Warszawy, aby z pomocą Bożą i Maryi odnaleźć tę jedyną drogę realizacji otrzymanego powołania.

#### 1.4. Realizacja powołania zakonnego

Badający historię życia Łucji Szewczyk stawiają pytanie o ostateczną motywację opuszczenia Szepetówki i wyjazdu do Warszawy. Niektórzy są przekonani, że kierowała nią tylko realizacja pragnienia serca. Inni sądzą, że była nią osoba o. Honorata Koźmińskiego, którego wyjątkowo gorliwa i owocna działalność duszpasterska stawała się coraz bardziej znana w całym zaborze rosyjskim<sup>21</sup>. Z pewnością należy stwierdzić, że Łucja potrzebowała takiego kierownictwa dla zrealizowania rozpoznanego powołania.

##### 1.4.1. Kierownictwo bł. Honorata Koźmińskiego

O. Honorat Koźmiński prowadził, nawet w najbardziej trudnych warunkach politycznych, ożywioną działalność kapłańską. Był znany

---

<sup>19</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 73–74; A. Szeinke, *O Jukundyn Bielak OFM i jego działalność w Ziemi Świętej*, „Nasza Przeszłość”, 38(1972), s. 199.

<sup>20</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 85–104; H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 3; W. Piecha, *Pielgrzymka Matki Założycielki do Ziemi Św. i Loreto*, „Wzwyż”, 2(1950), s. 64; M. Szymuła, *Duchowość zakonna. Duchowość zakonna według nauczania bł. Honorata Koźmińskiego*, Warszawa 1998, s. 98–112.

<sup>21</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 104–106.



jako nadzwyczajny spowiednik, odznaczający się umiejętnością duchowego rozeznawania. Przybywali do niego szczególnie ci, którzy pragnęli poświęcić się Bogu na drodze życia konsekrowanego<sup>22</sup>. Wśród nich znalazła się Łucja Szewczyk. Pod jego opieką odprawiła rekolekcje i obrała go za kierownika duchowego. Profesję złożyła na ręce o. Honorata w Zakroczymiu 24 VIII 1878 r., raz jeszcze jako profesję tercjarską<sup>23</sup>, a potem już dwukrotnie śluby zakonne na okres trzech lat. Wcześniej jednak przeszła roczną formację w ramach nowicjatu i otrzymała imię zakonne: Maria Małgorzata. Zatem weszła głębiej w życie duchowe na miarę duchowości kierownika i jego wskazań, umieszczonych później w napisanej przez niego Konstytucji. Śluby zaś wieczyste złożyła według II formy w Zakroczymiu w 1886 roku.

Po pierwszej profesji czasowej o. H. Koźmiński skierował ją do zakładu dobroczynnego zwanego „Przytuliskiem” w Warszawie, przy ul. Wilczej 7. Tam miała nadal rozpoznawać wolę Bożą. Z inicjatywy o. Honorata powstało tam później, w 1882 r., Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Maria Małgorzata, podobnie jak inne osoby w nim zaangażowane, posługiwała biednym i potrzebującym, obsługiwała chorych, chodziła na kwestę i wykonywała różne prace domowe. Nim założyła nowe zgromadzenie, była dwa lata w jakimś innym zgromadzeniu ukrytym, prawdopodobnie w wyżej wspomnianym. Jednak forma życia i działania tej instytucji nie odpowiadały jej oczekiwaniom. Po dwóch latach, odprawiwszy pod przewodnictwem o. Honorata rekolekcje, opuściła warszawskie „Przytulisko”, sądząc, że Bóg ma dla niej inną drogę powołania<sup>24</sup>.

W jej najgłębszym rozumieniu doskonalszym sposobem zaspakajania potrzeb ubogich jest praca „rąk własnych, razem z nimi przeżywać ubóstwo, niedostatek, brak koniecznych środków do życia, przeżywać poniżenie w proszeniu o jałmużnę”<sup>25</sup>. Dlatego zamieszkała w Zakro-

---

<sup>22</sup> Por. M. Werner, *O. Honorat Koźmiński Kapucyn*, Poznań – Warszawa 1972, s. 295–302; G. Lasoń, *Ilościowy i strukturalny rozwój zgromadzeń bł. Honorata w latach 1855–1895*, w: *Błogosławiony Honorat Koźmiński – Pokłosie beatyfikacji*, red. G. Bartoszewski, R. Prejs, Warszawa 1993, s. 224–225.

<sup>23</sup> Była tylko formalnym ponowieniem profesji tercjarskiej złożonej w 1848 r. na Wołyniu.

<sup>24</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 5; A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 338.

<sup>25</sup> I. Borkiewicz, *Refleksje na tle życia i cnót Służebnicy Bożej Małgorzaty Łucji Szewczyk (1828–1905)*, Kraków 1994, s. 7.

czymiu dla realizowania, pod opieką o. H. Koźmińskiego, odczytanego powołania.

#### 1.4.2. Założycielka Zgromadzenia Córek Bolesci Matki Bożej – „Siostr Serafitek”

Maria Małgorzata rozpoczęła działalność w Zakroczymiu od organizowania opieki dla kilku najbiedniejszych staruszek. Sprowadziła wprawdzie do niewielkiego mieszkania biedną kalekę staruszkę, później drugą i następną itd., które „żywiła i pielęgnowała z wielką miłością i poświęceniem w swym szczupłym mieszkaniu [...]. Pracowała przy swoich staruszkach, ćwicząc się w cierpliwości, miłości i modlitwie”<sup>26</sup>. Poza tym niosła pomoc chorym i cierpiącym po domach. Nie tylko służyła im, ale razem z nimi przeżywała ubóstwo, niedostatek, a pracą rąk własnych zdobywała pożywienie dla nich i dla siebie.

Ojciec Koźmiński, obserwując zaangażowanie Marii Małgorzaty w tę działalność, przekonał się, że jej pragnienia założenia nowego zgromadzenia nie są tylko przejściowymi uczuciami. Ona zaś pragnęła, aby poświęcało się ono służbie ubogim starcom i kalekom. Była przekonana, że praktyką ubóstwa można ich zyskać dla Ewangelii. Ta idea stała się bardziej wyrazista, gdy dołączały do niej stopniowo kandydatki o podobnym punkcie widzenia. Była dla nich wzorem takiego sposobu życia i posługiwania<sup>27</sup>. Ojciec Honorat widząc jej zapał i poświęcenie, zgodził się na założenie ukrytego zgromadzenia i mianował ją na pierwszą przełożoną. Zgromadzenie nazwał „Siostrzyczkami Ubogich”<sup>28</sup>. Później zostało ono nazwane Zgromadzeniem Córek Matki Bożej Bolesnej.

Maria Małgorzata zakładając Zgromadzenie miała już 52 lata życia, a więc miała już bogate doświadczenia duchowe i umiejętności w zakresie działalności charytatywnej, które nabyła na Wołyniu, w Ziemi Świętej i w „Przytulisku” warszawskim. W Jerozolimie poznała też duchowość różnych zgromadzeń zakonnych. Pod wpływem zaś o. Honorata przyswoiła sobie zasady życia duchowego, prowadzące ku świętości ewangelicznej.

---

<sup>26</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 131; J. Bar, *Historia placówek Zgromadzenia powstałych za życia Matki Założycielki Małgorzaty Łucji Szewczyk w setną rocznicę śmierci*, w: *Zeszyty historyczne Córek Matki Bożej Bolesnej – Serafitek. Historia placówek Zgromadzenia powstałych w latach 1881–1902*, z. 2, Kraków 2005, s. 5–6.

<sup>27</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 121–132; H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>28</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 134.

Była więc dobrze przygotowana do kierowania powstającym zgromadzeniem, którego celem była praktyka franciszkańskiej cnoty ubóstwa, pokory i miłości względem potrzebujących<sup>29</sup>.

Ojciec Koźmiński oddał Zgromadzenie pod opiekę Matki Bożej Bolesnej i przekazał, jako dewizę życia, zawołanie: „Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi”. Ponieważ ono stopniowo się rozwijało, bo przybywały nowe kandydatki, dotychczasowe miejsce zamieszkania stało się za szczupłe. Dlatego zakupiono dom w pobliżu klasztoru kapucynów, który stał się centrum działalności Zgromadzenia aż do przeniesienia w 1891 r. na teren Galicji<sup>30</sup>.

W takich okolicznościach Maria Małgorzata prowadziła, pod opieką o. Honorata, formację pierwszej wspólnoty zakonnej. On bowiem pełnił w niej funkcję spowiednika i kierownika duchowego, udzielał rekolekcji, dawał rady i wskazówki, a także organizował lekturę duchową. Matka udawała się do niego we wszystkich niemal sprawach, nawet po przejściu na teren zaboru austriackiego.

Zgromadzenie podejmowało tam, zgodnie z charyzmatem, następująca działalność charytatywno-wychowawczą: zakład dla staruszek, ochronkę dla małych dzieci, zakład dla sierot i pracownie hafciarskie i szwalnie dla dziewcząt. Poza tym siostry niosły pomoc ubogim w domach prywatnych i przy furtach klasztornych, służyły cierpiącym i ubogim w szpitalach powszechnych czy w przytułkach. Uczyły także w szkołach elementarnych<sup>31</sup>.

Matka troszczyła się o rozwój w Zgromadzeniu ducha franciszkańskiej prostoty i ubóstwa. Zabiegała o taką jakość życia duchowego, aby siostry były zawsze zjednoczone z Chrystusem i coraz bardziej wolne od przywiązania do dóbr doczesnych. Przede wszystkim oddziaływała swoją postawą, zwłaszcza przykładem ubożego życia. Istotne miejsce w jej duchowości zajmowała modlitwa i pokuta wynagradzająca, do czego zachęcała wszystkie siostry. Zwracała uwagę na kult Najświętszego Sakramentu, gdyż pragnęła, aby każda siostra nawiązywała więź z Chrystusem i ją pogłębiała<sup>32</sup>. Cel zało-

---

<sup>29</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 12; A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 134–135.

<sup>30</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 10–12; M. Werner, *O. Honorat...*, dz. cyt., s. 369.

<sup>31</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 161–180, 203–241; M. Szymuła, *Duchowość zakonna...*, dz. cyt., s. 146–165.

<sup>32</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 285–288; I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 57.

żonego Zgromadzenia „skierowany był na miłość bliźniego w znaczeniu nadprzyrodzonym [...]. Na bliźniego patrzyła jak na samego Chrystusa. Nie bała się żadnych trudów w służbie biednym”<sup>33</sup>.

Zgromadzenie pod troskliwą opieką matki założycielki rozwijało się coraz bardziej, także pod względem liczebnym, dlatego organizowała nowe placówki zakonne. Do roku 1904 założyła 13 domów. Ostatni otworzyła w 1904 roku w Nieszawie, w diecezji wrocławskiej, na terenie zaboru rosyjskiego. Gdy zrzekła się funkcji przełożonej generalnej, tam też zamieszkała.

Zmarła w Nieszawie 5 czerwca 1905 r., a jej ciało pochowano na miejscowym cmentarzu parafialnym<sup>34</sup>. Obecnie jej relikwie znajdują się w Oświęcimiu, w kościele dawnego Domu Generalnego. Została ogłoszona błogosławioną 9 czerwca 2013 r.

## **2. Sylwetka duchowa bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk**

Sylwetkę duchową bł. Małgorzaty Łucji charakteryzują takie cechy, jak: oddanie Bogu i bezgraniczna wierność Jego woli na wzór Maryi, umiłowanie modlitwy i Eucharystii, duch ubóstwa, prostoty i pokory franciszkańskiej oraz szczególna miłość chrześcijańska.

### **2.1. Oddanie Bogu i szczególna wierność Jego woli – na wzór Maryi**

Małgorzata Łucja Szewczyk, gdy tylko rozeznała dar powołania życiowego, pragnęła całkowitego oddania się Bogu przez Bolejące Serce Maryi. Rozpoznana łaska przenikała całokształt jej życia duchowego. Wzorem jej ewangelicznego przeżywania była Matka Boża Bolesna. Za Jej więc przykładem rozważała tę łaskę i kontemplowała. W niej odczytywała, że Chrystus jest najdoskonalszym wzorem oddania się Ojcu i wierności względem Jego woli. Na wzór więc Maryi nie tylko towarzyszyła Jego zbawczym wydarzeniom, ale razem z Nią, na drodze ich rozważania, uczestniczyła duchowo w cierpieniach Zbawiciela i w Jego śmierci krzyżowej. Dlatego Maryję obrała za Patronkę swoją i założonego Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej<sup>35</sup>.

Życie Błogosławionej było naznaczone, od wczesnych lat dzieciństwa, bolesnymi wydarzeniami i wielorakim cierpieniem. Choćby przywołać raz

---

<sup>33</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 251.

<sup>34</sup> Por. tamże, s. 301–303, 311, 321–334; W. Rozynkowski, *Siostry Serafity w Nieszawie. W 100-lecie rocznicę przybycia do Nieszawy i śmierci s. Małgorzaty Łucji Szewczyk (1828–1905)*, Toruń 2004, s. 9–21.

<sup>35</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 100–101.

jeszcze przedwczesną śmierć najpierw ojca, a potem matki. Z pewnością te bolesne fakty były bardzo trudną szkołą życia, w które wchodziła coraz głębiej. W niej duchową moc czerpała z wiary nadprzyrodzonej, w której była formowana w najmłodszym okresie życia. W procesie wychowania rodzinnego kształtowała się w niej także dziecięca relacja miłości i bezgraniczne zawierzenie Bogu i Maryi. Przede wszystkim rodzice ukształtowali jej dziecięcą postawę zaufania i stawiania tylko na Opatrzność Bożą. Po ich śmierci tak też wychowywała ją siostra przyrodnia, ćwicząc w „gruntownej pobożności”<sup>36</sup>. Maria Małgorzata bowiem „boleśnie zawsze odczuwała stratę swej ziemskiej matki, szukając ukojenia cierpienia w modlitwie, dopraszając się opieki i pomocy Ojca Niebieskiego oraz Matki Najświętszej w zastępstwie kochających rodziców”<sup>37</sup>.

Dzieląc się kiedyś tym doświadczeniem z siostrami Zgromadzenia wyznała: wtedy „miałam tylko Boga i Matkę Boską za szczególnych Opiekunów”<sup>38</sup>. Tak więc urzeczywistniająca się formacja duchowa zaowocowała postawą, w której gorąco „chciała się poświęcić Bogu i ta chęć mobilizowała ją do wyjazdu do Ziemi Świętej”<sup>39</sup>. Tam doświadczyła przedziwnej obecności Boga, a chodząc śladami życia Zbawiciela głębiej przeżyła tajemnicę Ewangelii. To zaś wszystko pogłębiało jej bezgraniczną wiarę w Opatrzność Boga, wobec Którego dynamizowało się coraz bardziej pragnienie całkowitego oddania się i bycia Jego wyłączną własnością.

Wierność wobec Boga wyraziła, w rozeznaczonym powołaniu, jednoznacznie decyzją udania się do Warszawy dla jego realizacji<sup>40</sup>. W korespondencji z różnymi osobami, widać, że „we wszystkim szukała woli Bożej. Chciała ją poznać, przyjąć i wypełnić zarówno w życiu osobistym, jak też w życiu siostr założonego Zgromadzenia. [...]. Szukała woli Bożej, a gdy ją znalazła, umiała podjąć właściwe decyzje”<sup>41</sup>. Takie też postawy kształtowała, słowem i przykładem życia, w formacji zakonnej swojego Zgromadzenia.

Nie dysponując żadnymi środkami materialnymi, przystąpiła do jego założenia, ponieważ liczyła bezgranicznie na Opatrzność Bożą, na Jej całkowitą pomoc. Szukając we wszystkich trudnych momentach życia spełnienia się woli Bożej, zachowywała wewnętrzny pokój i czekała

---

<sup>36</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 44.

<sup>39</sup> Tamże, s. 86.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 104–106.

<sup>41</sup> Tamże, s. 338.

z nadzieją na jej urzeczywistnienie. Ponieważ żyła wprost heroicznym zaufaniem wobec Boga, dlatego znosiła cierpliwie wszystkie najtrudniejsze epizody życia. W takim duchu posługiwała najbardziej potrzebującym wśród potrzebujących. Jej zaś dorodnym ewangelicznym, i zarazem franciszkańskim owocem jest Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej<sup>42</sup>.

## 2.2. Modlitwa i Eucharystia

Życie duchowe bł. Małgorzaty Łucji jest dojrzałym owocem codziennej modlitwy, którą ciągle rozwijała i doskonaliła<sup>43</sup>. Proces ten realizował się najpierw w ramach chrześcijańskiego wychowania domu rodzinnego. Nie tylko została tam wprowadzona w elementy treściowe modlitwy, ale wcześniej nabyła jej ducha, czyli jakiegoś szczególnego rozmodlenia. Taką opinię potwierdza wysoki poziom życia duchowego, osiągnięty już we wczesnej młodości. Wyrazem tego była decyzja wstąpienia, około 20. roku życia, do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Według jego Reguły kształtowało się dalsze jej życie duchowe, a więc także wytrwała modlitwa. Trzeci jego rozdział jest poświęcony duchowi modlitwy, który Błogosławiona zapewne wielokrotnie studiowała, a jej elementy treściowe były zapewne przedmiotem przemyśleń i refleksji.

Reguła uczy wszystkich tercjarzy, że „Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i w każdym czasie [...] czczą i wielbią najwznioślejszego i najwyższego Boga wiekuistego – Ojca i Syna, i Ducha Świętego i niech Mu służą, chwalą Go, błogosławią i wysławiają. I niech Go uwielbiają sercem czystym, «albowiem zawsze należy się modlić i nie ustawać»”<sup>44</sup>.

Bł. Małgorzata Łucja wczytywała się także w słowa św. Franciszka wskazujące jego naśladowcom na „Pana [...] Jezusa Chrystusa, który życie oddał za owce swoje i modlił się do Ojca mówiąc: [...] zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś na świecie”<sup>45</sup>. Ponieważ Chrystus jest najdoskonalszym wzorem modlitwy, dlatego On był najważniejszym jej Nauczycielem. Już we wczesnej młodości weszła na drogę pogłębio-

---

<sup>42</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 7–8.

<sup>43</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykański II*, Kraków 1998, s. 424–436.

<sup>44</sup> *Reguła i życie Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego Św. Franciszka*, w: *Reguła. Konstytucje. Dyrektorium. Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej „Serafitek”*, Kraków 1987, s. 20; I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 144–146; M. Szymuła, *Duchowość zakonna...*, dz. cyt., s. 224–227.

<sup>45</sup> *Słowa świętego Franciszka powiedziane do jego naśladowców*, w: *Reguła. Konstytucje. Dyrektorium...*, dz. cyt., s. 14.

nego życia chrześcijańskiego, wskazaną przez św. Franciszka, dlatego nie tylko poznawała wartość modlitwy, ale oddawała się jej całym sercem w codziennej praktyce.

Znakiem poziomu rozwijającej się modlitwy było też podjęcie pielgrzymki do Ziemi Świętej, która z samej już natury ma charakter modlitewno-pokutniczy. Skoro więc myślała o życiu zakonnym, za którym tęskniła od najwcześniejszych lat życia, dlatego ono ukierunkowywało ją *ipso facto* na głębsze obcowanie modlitewne z Bogiem. Pragnęła bowiem jak najgłębszego oddania się i służenia tylko Jemu samemu, co dynamizowała w niej rozwijająca się modlitwa. Zresztą już jerozolimskie doświadczenie przedziwnej obecności Boga nie mogło się urzeczywistnić inaczej, jak poprzez głęboką i intensywną modlitwę. W jej klimacie odnalazła drogę powołania, któremu pozostała wierna do końca życia<sup>46</sup>.

Życie duchowe Błogosławionej, kształtowane modlitwą, było głęboko zjednoczone nie tylko z Chrystusem, ale z całą Trójcą Przenajświętszą. Jego zaś owocem była kontemplacja oraz wynikająca z niej wprost heroiczna działalność charytatywna (por. *Vita consecrata*, n. 23). Modlitwie poświęcała dużo czasu w ciągu dnia, a niekiedy nawet chwile nocnego odpoczynku. Urzeczywistniała się ona nieodłącznie w atmosferze milczenia i wewnętrznego skupienia. Miała nade wszystko charakter rozmowy, w której uzgadniała z Bogiem sprawy życia i powołania, aby na wzór Maryi mogła wypełniać zawsze Jego wolę. Takiej postawy uczyła się zapewne w medytacji tajemnic Różańca, który stał się niejako towarzyszem codziennego jej życia. Z wytrwałej i systematycznej oraz pogłębiającej się modlitwy czerpała duchową moc do realizowania codziennej ofiarnej i trudnej posługi ubogim i opuszczonym<sup>47</sup>.

Zjednoczenie z Bogiem w życiu duchowym bł. Małgorzaty owocowało i zarazem przejawiało się szczególną miłością wobec Chrystusa Eucharystycznego (por. VC, n. 45). Zwłaszcza w doświadczanych trudnościach przebywała dłuższe chwile w Jego obecności. Należy zauważyć, że jej działalność charytatywna była owocem pogłębionej pobożności eucharystycznej, z której czerpała moc i siłę ducha do służenia najbardziej potrzebującym. Odznaczając się szczególną miłością do Eucharystii, otrzymała pozwolenie na przyjmowanie codziennej Komunii świętej. Musiała prosić o nią władze kościelną, ponieważ taka praktyka należała

---

<sup>46</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 81–83.

<sup>47</sup> Por. tamże, s. 79–82, 142–143; M. Szymbuła, *Duchowość zakonna...*, dz. cyt., s. 91–98.

wówczas do wyjątków. Pełne uczestnictwo we Mszy świętej codziennej stanowiło niewyobrażalną wielką wartość, na co zwracało uwagę wielu jej współczesnych. Pobożnością eucharystyczną charakteryzowało się całe jej życie.

Tak też było w ostatnim jego okresie, który przeżywała w domu zakonnym w Nieszawie<sup>48</sup>. Jedną ze współsióstr, towarzyszącą Matce w drodze do kościoła, wyznała, że „Mimo podeszłego wieku [...], codziennie udawała się ze mną do kościoła parafialnego, tam uczestniczyła we Mszy św. i przyjmowała Komunię św. Dziwiłam się, że mimo choroby i starości nawet w deszczowe dni i mroźne udawała się ze mną”<sup>49</sup>. Ponieważ w ostatnich miesiącach życia, ze względu na stan zdrowia, nie była w stanie tam przychodzić, dlatego trwała na adoracji Najświętszego Sakramentu, wpatrując się z okna swojego mieszkania w odbłask wiecznej lampki w świątyni<sup>50</sup>.

W takim też duchu formowała wspólnotę założonego Zgromadzenia. Gorąco pragnęła rozbudzać w siostrach i we wszystkich ludziach nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, który nazywała Sakramentem Boskiej Miłości. W tym celu, jako przełożona generalna, prosiła Kurię Biskupią w Krakowie, aby ważniejsze uroczystości w Zgromadzeniu były przeżywane w kościele zakonnym przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu. Troszczyła się także, aby chorym ułatwiano uczestnictwo w niedzielnej i świątecznej Eucharystii (por. VC, n. 38)<sup>51</sup>.

### 2.3. Ubóstwo, prostota i pokora

Bł. Małgorzata, wstępując w szeregi tercjarskie, wzięła na serio wskazania św. Franciszka, według których zobowiązała się „dążyć do doskonałości zakonnej przez zachowywanie, w duchu przynajmniej, rad ewangelicznych”<sup>52</sup>. Żyjąc według ich treści, oddała się, od młodych już lat życia, na służbę Bogu w zakonie franciszkańskim. Z gorliwością poznawała i zgłębiała idee życia duchowego św. Franciszka, który tak żyjąc domagał się tego samego od swoich naśladowców. Charakteryzuje je przede wszystkim posłuszeństwo Kościołowi, ubóstwo, prostota i po-

---

<sup>48</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 54–58; M. Szymuła, *Duchowość zakonna...*, dz. cyt., s. 222–223.

<sup>49</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 339.

<sup>50</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>51</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 339–340.

<sup>52</sup> I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 121–122.



kora (por. VC, n. 90)<sup>53</sup>. Według Reguły Trzeciego Zakonu wszyscy jego członkowie są zobowiązani „naśladować pokorę i ubóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, który zechciał sam [...] ze swoją Matką, Najświętszą Dziewicą, wybrać ubóstwo i огоłocił samego siebie”<sup>54</sup>.

Nasza Błogosławiona, wchodząc dość wcześnie na tę drogę życia, odznaczała się wielkim zrozumieniem dla cnót, które akcentował św. Franciszek, szczególnie zaś dla ubóstwa, prostoty życia i dla pokory. W praktyce franciszkańskiego radykalizmu życia ewangelicznego widziała ratunek dla Kościoła i Ojczyzny, czyli drogę duchowego ocalenia i odrodzenia<sup>55</sup>.

Naoczni świadkowie jej życia dostrzegali radykalizm tych cnót, które praktykowała na co dzień. W ich ocenie ostateczną motywacją opuszczenia „Przytuliska” warszawskiego i decyzji służenia najbiedniejszym z biednych był radykalizm praktykowanego ubóstwa franciszkańskiego. Ponieważ coraz głębiej odczytywała tę cnotę, dlatego „Uważała, że zbyt łatwo jest zaspakając potrzeby ubogich [...]. Doskonalszym jednak sposobem byłoby troszczyć się o ubogich i zaspakając ich potrzeby pracą rąk własnych, razem z nimi przeżywać poniżenie w proszeniu o jałmużnę”<sup>56</sup>. Jedną z kandydatek do Zgromadzenia była „zachwycona przykładem najwyższego ubóstwa, połączonego z niezwykłą schludnością, jaką jaśniało mieszkanie Matki [...], oraz jej poświęceniem w posługiwaniu ubogim staruszkom”<sup>57</sup>.

Jej prostota zakonna wyrażała się stylem takiego życia, w którym tak poświęcała się ubogim, że z uzebranej, przez siebie i siostry, kwesty przychodziła najpierw im z pomocą, a z tego, co zbywało, przeznaczala na utrzymanie swoje i Zgromadzenia<sup>58</sup>. Uzasadnieniem takich zachowań była jedna motywacja: służyć w ubogich, opuszczonych i chorych samemu Chrystusowi<sup>59</sup>. Otrzymane zaś, od o. H. Koźmińskiego, Ustawy

---

<sup>53</sup> Por. C. Bogdański, *Organizacja i działalność III Zakonu św. Franciszka z Asyżu*, Kraków 1929; Th. Matura, *Duchowość św. Franciszka z Asyżu a nasze problemy współczesne*, Kraków 2000, s. 68–73.

<sup>54</sup> *Reguła i życie...*, poz. cyt., s. 27; por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 120–121; J.W. Gogola, *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*, Kraków 2003, s. 181–196.

<sup>55</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 339; E. Gambari, *Życie zakonne...*, dz. cyt., s. 120–124.

<sup>56</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 119.

<sup>57</sup> Tamże, s. 133; por. W. Bronic, *Kronika Zgromadzenia Córek Bolesci Matki Bożej, z 1917 roku*, s. 9 (rps w AGSS),

<sup>58</sup> *Ustawy dla Siostrzyczek Ubogich (1883)*, rkps w AGSS, T.U, Nr I,1, s.1; por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 123; E. Gambari, *Życie zakonne...*, dz. cyt., s. 358–359.

<sup>59</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 133.

jeszcze bardziej zdynamizowały zapał bł. Małgorzaty i pierwszych sióstr do podejmowania dodatkowych umartwień, aby poświęcać się z większą jeszcze ofiarnością ubogim i kalekom. Ich uważała dosłownie za najdroższe skarby (por. VC, n. 89)<sup>60</sup>.

Ojciec Honorat Koźmiński opracował dla Zgromadzenia, około 1883 r., pierwsze Konstytucje, na wzór ustaw paryskich Siostrzyczek Ubogich. Przystosował je do Reguły Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu i stylu zgromadzeń bezhabitowych, czyli ukrytych. Charakteryzowały się one dużą surowością i nakazywały siostrom realizację życia prostego i ubogiego. Tak więc sama nazwa Zgromadzenia „Siostrzyczki Ubogich” wskazywała na jego główne zadanie: na praktykę franciszkańskiej cnoty ubóstwa, pokory i prostego stylu życia. W takim też duchu jego założycielka formowała powstającą wspólnotę, aby siostry były „blisko ubogich, same żyjąc ubogo, by podopieczni nie czuli się poniżeni, upokorzeni”<sup>61</sup>. Choć niektóre z nich dążyły do złagodzenia warunków materialnych, ona jednak uważała, że praktyka takiego ubóstwa jest najdoskonalszą odpowiedzią na dar powołania. Była przekonana, że jest ono formą wiarygodnego apostołstwa, warunkującego owocne pozyskiwanie biednych dla Chrystusa i Jego Ewangelii. Tak więc bł. Małgorzata pozostała wierna takiej opcji ubóstwa aż do końca życia, o czym świadczy testament napisany dla Zgromadzenia<sup>62</sup>.

Nadto jej duchowość charakteryzowała się głęboką pokorą, co wyrażało się w sposobie bycia, działania i mówienia. Stylem i jakością życia oraz posługiwania była całkowicie oddana Bogu i Jemu służyła w potrzebujących pomocy. On był zawsze w jej życiu na pierwszym miejscu. Nigdy Go sobą nie przysłaniała. W pismach Błogosławionej dostrzega się, że była świadoma własnych ograniczeń i słabości, a przy tym odznaczała się bezgraniczną ufnością w miłosierdzie Boże. Postawa pokory wyrażała się przede wszystkim w całkowitej uległości woli Bożej i w posłuszeństwie wobec kierownika duchowego. Nie była to jednak ślepa i naiwna pokora, ale najgłębiej związana z poznawaną prawdą. Z takim też przekonaniem zrezygnowała, za zgodą bł. Honorata, z funkcji przełożonej generalnej. Cnota pokory charakteryzowała jej relacje ze Zgromadzeniem i ze spo-

---

<sup>60</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 10; E. Gambari, *Życie zakonne...*, dz. cyt., s. 360–362.

<sup>61</sup> I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>62</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 329–330.

tykanymi ludźmi. Wyrażała się sposobem naturalnego odnoszenia się, w którym była zawsze skromna, delikatna, pogodna, kulturalna, pełna taktu i zrównoważona.

## 2.4. Miłość chrześcijańska

Istotą doskonałości chrześcijańskiej jest cnota miłości nadprzyrodzonej. Ona bowiem, jak uczy św. Paweł Apostoł, w życiu uczniów Chrystusa jest najważniejsza (por. 1 Kor 13, 13). Analiza zaś całokształtu życia bł. Małgorzaty wskazuje, że ona była rzeczywiście w jego centrum. Jej miłość względem Boga miała swoje konkretne przełożenie zarówno względem ubogich, jak i sióstr swojego Zgromadzenia.

### 2.4.1. Wobec ubogich

U podstaw miłości chrześcijańskiej w życiu błogosławionej, szczególnie do ubogich, chorych, głodnych i zagubionych, była żywa i głęboka wiara nadprzyrodzona. Cnota ta, jak i pozostałe cnoty, była przedmiotem wychowania domu rodzinnego. Ono kształtowało w niej świadomość wiary owocującą łaską widzenia Chrystusa we wszystkich ludziach. Odczytywała je w bolesnych uwarunkowaniach doświadczeń społeczno-politycznych oraz upadku moralnego, dlatego one kształtowały w niej postawę miłości wrażliwej na potrzeby ubogich, chorych i sierot. Stąd w ludziach, szczególnie zaś w potrzebujących, widziała Chrystusa, któremu służyła z ogromnym oddaniem i ofiarnością (por. J 13, 34). Tak więc jej wiara działała przez miłość, która inspirowała do heroicznego wprost zaangażowania się w dzieła charytatywne<sup>63</sup>.

W Zakroczymiu, do którego przybyła, poza pomocą doraźną udzielaną przy furtach klasztornych, „nie było nikogo, kto by [...] bezdomnym biedakom, cierpiącym członkom Mistycznego Ciała Chrystusa [...], dawał schronienie, pielęgnował [...], doglądał w chorobie, postarał się, żeby byli sakramentami świętymi zaopatrzeni na drogę do wieczności”<sup>64</sup>. Zaś Małgorzata, gdy tam zamieszkała, sprowadzała do swojego niewielkiego mieszkania biedne kaleki staruszki, które żywiła i pielęgnowała z ogromnym poświęceniem. Z podobną miłością niosła pomoc chorym i cierpiącym w ich domach. Siostry Zgromadzenia były świadkami jej niezwyklej

---

<sup>63</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 81; J. Bar, *Historia placówek...*, dz. cyt., s. 6–7; E. Gambari, *Życie zakonne...*, dz. cyt., s. 515–516.

<sup>64</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 131.

miłości wobec tych ludzi, którym poświęcała swoje umiejętności i siły. Ich świadectwa wskazują na podziwu godne poświęcanie się, przejawiające się w gorliwej trosce o zaspakajanie wszystkich ich potrzeb, zarówno materialnych jak i duchowych. Mimo że sama cierpiała niedostatki, to najpierw czyniła wszystko, aby jej podopiecznym nie brakowało tego, co konieczne. Jej miłość wyrażała się przede wszystkim obecnością wśród nich. Z nimi przeżywała niedostatek, ubóstwo, brak tego, co konieczne i niezbędne, oraz upokorzenia w przeprowadzanej na ich rzecz kweście. Ponadto podejmowaną pracą rąk własnych zdobywała chleb najpierw dla nich, a potem dla Zgromadzenia (por. VC, n. 82–83)<sup>65</sup>.

Naśladując w tym względzie św. Franciszka, poświęcała całą swoją osobę ludziom potrzebującym. Inspiracją takiego oddania było doświadczenie miłości Boga do ludzi objawionej w tajemnicy Bożego Narodzenia i Odkupienia. Stąd więc lata jej życia i działalności były przeniknięte duchem miłości ofiarnej, których źródłem były zbawcze wydarzenia z życia Chrystusa. W takim też duchu założyła Zgromadzenie, które przez długie lata formowała. Błogosławiona zdobywała się na codzienne heroiczne akty miłości wobec cierpiących, biednych i głodnych. Nie ulegała odruchom obrzydzenia w skrajnych stanach ich choroby, ale z zaangażowaniem okazywała pociechę, przynosząc ulgę i pomoc. Pokonując reakcję naturalnego wstrętu, służyła w nich samemu Chrystusowi (por. VC, n. 42)<sup>66</sup>.

Siostry często zdobywały się, za jej przykładem, na podobne heroiczne akty miłości. Razem z nimi przynosiła ulgę ich ciału i duszy oraz przygotowywała do dobrej śmierci. Modliły się razem z chorymi i trwały przy nich dopóki „ich dusz nie oddały w ręce dobrego Boga”<sup>67</sup>. Tak urzeczywistniana heroiczna miłość przeobrażała stan ich życia duchowego do tego stopnia, że niektórzy „umierali jako wzorowi chrześcijanie, błogosławiąc Boga [...] i swoje dobre panienki, które własnymi rękami rany ich opatrywały, kaleki myły, czesały, bieliznę ich prały, żywiły i odzienia stare przerabiały i łątały dla nich” (por. J 13, 1–2.4–5; VC, n. 88)<sup>68</sup>.

---

<sup>65</sup> Por. H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 5–7; 16; A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 133–139; I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 10–12; J. Bar, *Historia placówek...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>66</sup> Por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 13–17; J. Bar, *Historia placówek...*, dz. cyt., s. 7.

<sup>67</sup> H. Łuczyńska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 10.

<sup>68</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 145.

#### 2.4.2. Wobec Zgromadzenia

Spisane świadectwa siostr podkreślają, że bł. Małgorzata odnosiła się do siebie z ogromną surowością, a w stosunku do nich kierowała się miłością macierzyńską. Jej uczyła się już, od wczesnej młodości, we wspólnocie Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Znała zresztą zasady na temat życia braterskiego, jakie on przekazał w napisanej przez siebie Regule. Bracia i siostry tej wspólnoty z miłości do Boga mają się wzajemnie tak miłować, „jak mówi Pan: «To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem. I niech okazują czynną miłość wzajemną»” (por. J 13, 34)<sup>69</sup>. Błogosławiona tę ideę duchowości, jak i pozostałe idee św. Franciszka tam zawarte, brała na serio. W ich duchu urzeczywistniała swoją trudną codzienność. Uzasadnieniem zaś takiej postawy jest jej głębokie pragnienie poznania woli Bożej i jej realizowania. Wolą zaś Boga jest, aby wszyscy Jego wyznawcy wzajemnie się miłowali (por. 1 J 4, 7–21)<sup>70</sup>. Należy nadto mieć na uwadze fakt, że założone przez nią Zgromadzenie było od początku oparte na regule franciszkańskiej. Ustawy zaś napisane przez bł. o. Honorata uczą, że zadaniem siostr, obok poświęcania się ubogim, „jest praca nad własnym udoskonaleniem duchowym”<sup>71</sup>. Istotą zaś doskonałości chrześcijańskiej, czyli świętości, jest cnota miłości nadprzyrodzonej wszystkich bez wyjątku ludzi, ale najpierw swoich domowników (por. VC, n. 39). Pod macierzyńską opieką bł. Małgorzaty formujące się Zgromadzenie, mimo niezwykłych trudności powodowanych sytuacją polityczną, przeżywało „lata pełne ducha miłości, gorliwości i zapału”<sup>72</sup>.

Jej miłość macierzyńska względem Zgromadzenia wyrażała się między innymi gorliwą troską o realizację Ustaw, przewidzianych ćwiczeń zakonnych i skrupulatne przestrzeganie regulaminu dnia zakonnego. Dlatego też wśród niedostatków, cierpień i wielorakich doświadczeń „wielka miłość, jaka istniała w członkach tego ubogiego i małego jeszcze Zgromadzenia [...] czyniła wszystko miłym, lekkim i łatwym do wykonania”<sup>73</sup>. Miłość, przenikająca duchowość Błogosławionej i formującą się wspólnotę życia

---

<sup>69</sup> *Reguła i życie...*, poz. cyt., s. 29.

<sup>70</sup> Por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 115; I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 85–86.

<sup>71</sup> Ustawy dla Siostrzyczek..., poz. cyt., s. 1; por. A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>72</sup> H. Łuczynska, *Historia Zgromadzenia...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>73</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 145.

zakonnego, sprawiała, że ona nie tylko czyniła łatwiejszą trudną rzeczywistość dnia codziennego, ale inspirowała siostry do wzajemnej pomocy. Dlatego nie dziwi, że pierwsze siostry Zgromadzenia jego początki przeżywały jako okres pełen prawdziwej radości i szczęścia. Niektóre z nich zeznały, że wspólne lata przeżyte pod opieką Matki były pełne wielkiego uroku. Jedna nawet określiła lata zakroczymskiego przebywania i pracy za najszczęśliwsze chwile swojego życia<sup>74</sup>.

Miłość macierzyńska mierzyła się jej ofiarną postawą, pełną zaangażowania w całokształt formacji duchowej kształtującego się Zgromadzenia. Ze względu na sytuację polityczną miała ona charakter indywidualny. Każdą siostrę formowała osobiście, zapalając ideałami franciszkańskiego życia zakonnego. Stopień jej miłości mierzył się stopniem poświęcenia, które określano jako niezwykle, a nawet heroiczne. Ogniem takiej miłości zapalała rodzące się Zgromadzenie. Jej więc macierzyństwo duchowe rzeczywiście owocowało wielką miłością w tej wspólnotcie (por. VC, n. 75). Jedna z sióstr wyznała, że „nigdzie nie czuła się tak szczęśliwa, jak przy boku Matki Łucji”<sup>75</sup>, a inna: „jedną drugą tak kochały [...], że bardzo cieszyliśmy się z [...] nowych probantek przybywających [...] i chcących podzielać to trudne, ale dla nas wielki urok mające zawsze życie”<sup>76</sup>. Według innego świadectwa tak wiele było w niej „miłości, która nas łączyła [...], że zostałam wierna temu twardemu powołaniu i ubóstwu”<sup>77</sup>.

Miłość Matki i pierwszych sióstr owocowała wzrastającym zainteresowaniem charyzmatem Zgromadzenia, do którego wstępowały coraz liczniej, pełne zapалу kandydatki.

Matka troszczyła się nadto o wszystkie sprawy założonych domów zakonnych. Zabiegała o chleb codzienny, o ubiór konieczny, jak i o przygotowywanie sióstr do pracy według przyjętego charyzmatu. Nadto, mimo trudnych warunków materialnych, dbała o zdrowie każdej siostry oraz wprowadzała we wspólnotę Zgromadzenia klimat optymizmu, radości i pokoju<sup>78</sup>.

Była gorliwą i wzorową przełożoną i matką duchową. Z jej miłości macierzyńskiej wypływała wieloraka zapobiegliwość o wszystkie siostry,

---

<sup>74</sup> Tamże, s. 146–147; por. I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 153–158.

<sup>75</sup> A.J. Stasiowska, *Zawierzyła...*, dz. cyt., s. 149.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże, s. 150.

<sup>78</sup> Por. tamże, s. 299–296; I. Borkiewicz, *Refleksje...*, dz. cyt., s. 88–90, 149–152.

które traktowała jednakowo, indywidualnie i osobowo (por. VC, n. 43). We wszystkim przejawiała troskę o duchowy ich rozwój. Odznaczając się ogromną miłością wobec Zgromadzenia, stawiała jego dobro nad własne ambicje. Radykalizm zaś tej postawy wyraziła rezygnacją z funkcji przełożonej generalnej, co uczyniła za zgodą kierownika duchowego i władzy Kościoła lokalnego w Krakowie.

\* \* \*

Życie bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk przybliży tajemnicę świętości Kościoła, której źródłem jest Trójjedyny Bóg. Całokształt jej postawy daje odpowiedź na pytanie, czym jest autentyczna świętość i przekonuje, że jest możliwa do realizowania w życiu każdego chrześcijanina, nawet w najbardziej trudnych jego uwarunkowaniach.

Realizacja powołania do świętości domaga się przede wszystkim formacji duchowej, najpierw w ramach zdrowej rodziny chrześcijańskiej, ponieważ jest ona pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowania. Zatem rodzi się paląca potrzeba, aby współczesnej rodzinie był przywracany naturalny i nadprzyrodzony status. Takie jest nauczanie papieża Franciszka, który palącym problemom i sprawom rodziny poświęca tegoroczny Nadzwyczajny Synod Biskupów. Tylko zdrowa moralnie rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Niekwestionowaną słuszność takiego widzenia potwierdza chrześcijańska atmosfera i klimat domu rodzinnego bł. Małgorzaty. Bóg bowiem budował jej świętość na fundamencie zdrowych ludzkich i chrześcijańskich wartości, jakie otrzymała w procesie wychowania w domu rodzicielskim. Zatem trzeba je przywracać współczesnej rodzinie.

Ważne jest w tym zakresie środowisko Kościoła, tzn. jego wspólnot parafialnych i jakość jego duszpasterstwa. Współczesne uwarunkowania społeczno-polityczne i nowe ideologie muszą przekonywać dzisiejszych duszpasterzy o konieczności tworzenia różnych grup duszpasterskich i ruchów kościelnych. Są one niezbędne w pracy formacyjno-ewangelizacyjnej. Gdyby ich nie było w przeszłości, chrześcijaństwo nie przetrwałoby czasów niewoli i wojen. Solidna i pełna poświęcenia organiczna praca duszpastersko-formacyjna w różnych ruchach, stowarzyszeniach, bractwach, a także w Trzecim Zakonie św. Franciszka – wydała wielu dojrzałych chrześcijan, których świętość stała się zaczynem odnowy duchowej Kościoła i polskiego społeczeństwa. We współczesnych uwarunkowaniach życia Kościoła naprawdę nie ma innej drogi odrodzenia.

Duchowość bł. Małgorzaty, owocująca charyzmatem Zgromadzenia Sióstr Serafitek, jest nadal aktualna. Szczególnie przemawia do Kościoła, w świetle nauczania papieża Franciszka, umiłowana przez nią rada ewangelicznego ubóstwa i heroiczne poświęcenie najbardziej potrzebującym. Taką postawą wyprzedziła niejako duchowość bł. m. Teresy z Kalkuty i partycypowała w wołaniu Piotra naszych czasów: „pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich”. Pragnienie to powinno przenikać współczesną mentalność wszystkich stanów życia Kościoła. Ona była przekonana o tym, że jest drogą nowej ewangelizacji, a więc skuteczną metodą czynienia Chrystusowi nowych uczniów oraz środkiem uzdrawiania z wielorakich kryzysów współczesnego życia konsekrowanego.